

Po górach, dolinach...



Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika, w Ustroniu

Nr 4 (973) 27 stycznia 2013 r.

Adres internetowy Parafii: <http://www.klemens.beskidy.pl>

E-mail Redakcji: pgd@klemens.beskidy.pl

III NIEDZIELA Z WYKŁĄ

Dla szukających

Spotkanie z człowiekiem o dużym doświadczeniu to zawsze twórcze wydarzenie, to okazja do głębszej refleksji nad tajemnicą ludzkiego życia. Nasze drogi są niepowtarzalne, mimo iż każda rozpoczyna się momentem poczęcia i każda kończy śmiercią. Wgląd w historię drugiego człowieka pozwala pełniej dostrzec sens własnej drogi życia, a niejednokrotnie pomaga w dokonaniu korekty i ustawieniu na innym torze dalszych własnych losów.

Wartość tego typu spotkań jest ściśle uzależniona od wielkości poznanego człowieka. To dlatego dużym powodzeniem cieszą się pamiętniki, autobiografie i biografie ludzi sławnych. Nie chodzi tu o proste zaspokojenie ciekawości, lecz o pomoc w refleksji nad własnym życiem.

Mądry chcąc doskonalić swe serce, szuka człowieka o bogatym sercu, a kiedy w tym spotkaniu przejmie część jego bogactwa, szuka serca jeszcze większego. W ten sposób wędruje, jakby po schodach, ku ludziom coraz większego formatu. Początkowo szuka wśród tych, z jakimi przestaje, później sięga do książy, następnie wchodzi na ścieżki przeszłości, by szukać wielkich serc, które ubogaczyły historię. Jeśli ta wędrówka jest konsekwentna, to wcześniej czy później dochodzi do spotkania z najbardziej tajemniczym spośród synów ludzkich, z Jezusem z Nazaretu.

Spotkanie to dokonuje się przez świadków ewangelicznych wydarzeń, oni bowiem spisali to, co widzieli, to, czego doświadczyli. Z punktu widzenia wiarygodności historycznej szczególne miejsce wśród nich zajmuje Łukasz. Według tradycji był lekarzem z wykształcenia. Przyjacielem św. Pawła. Poganinem szukającym prawdy. Znając trud jej szukania, pragnie

pomóc tym, którzy są jej głodni.

Swoją Ewangelię adresuje do nieznanego nam bliżej Teofila, ma jednak na uwadze wszystkich szukających Chrystusa. Na początku jasno zaznacza: *Postanowiłem /.../ zbadać dokładnie wszystko od pierwszych chwil i opisać ci po kolei, dostojny Teofilu, abyś się mógł przekonać o całkowitej pewności nauk, których ci udzielono*.

Uważna lektura jego Ewangelii potwierdza te słowa. Łukasz dotarł do wiarygodnych wiadomości o domu rodzinnym Jana Chrzyciela, określił datę jego wystąpienia zarówno w historii Izraela, jak i w dziejach Cesarstwa Rzymskiego. Jako jedyny z ewangelistów przekazał nam wiadomości na temat momentu, w którym Maryja w Nazarecie dowiedziała się, że jest Matką Zbawiciela.

Cała Ewangelia Łukasza jest świadectwem człowieka poszukującego i ludzie jego ducha z łatwością się w niej odnajdują. Wystarczy wspomnieć, że właśnie on pisze o pasterzach poszukujących Jezusa w żłobie, o Matce i Józefie szukających Go w świątyni, o spotkaniu z Jezusem Marii, siostry Łazarza, i uczniów z Emaus. On przytacza przypowieść o Dobrym Pasterzu szukającym zagubionej owcy, o kobiecie poszukującej drachmy i o synu marnotrawnym poszukującym szczęścia na drogach złudzenia.

Przez cały rok w niedziele słuchać będziemy, w czasie sprawowania Eucharystii, słowa Ewangelii napisanej przez św. Łukasza.

Warto pamiętać o jego podejściu. Warto rozpalić w sobie pasję poszukiwania coraz bogatszych i piękniejszych serc. Ta pasja pomaga w spotkaniu z tym jednym, jedynym sercem Syna Człowieczego, które jest sercem Syna Bożego.

ks. Edward Staniek

LITURGIA SŁOWA

I czytanie: Ne 8,1-4a.5-6.8-10

Psalm: Ps 19,8-10.15

II czytanie: 1 Kor 12,12-30

Ewangelia: Łk 1,1-4.4,14-21

Pójdźmy wszyscy do stajenki!

Słowa tej kolędy stają się hasłem i wyzwaniem dla ludzi wierzących, którzy czas Adwentu przeżywali w oczekiwaniu na przyjście Zbawiciela - *aby słowo stało się Ciałem*.

Spotykaliśmy się w okresie bożonarodzeniowym w naszym ustrońskim Betlejem, w świątyni, która - jak w całej Polsce, stała się wymownym odbiciem - obrazem wydarzeń, które miały miejsce 2 tysiące lat temu. Przy głównym ołtarzu *mizerna cicha, stajenka licha, gdzie Panna syna rodzi, Bóg na świat przychodzi, by nas oswobodzić i wybawić od śmierci. Gloria in excelsis Deo* - wszyscy się radowaliśmy, bo cuda się dzieją. *Anieli grają, króle witają, pasterze śpiewają* a bydłota też przed Nim klękają. *Hej kolęda, kolęda* całym sercem śpiewaliśmy, by przywitać *Dzieciątka, małe Niemowlętko w żłobie. Pan niebiosów obnażony, wzgardzony, okryty chwałą, śmiertelny Król na wiekami*, bo słowo Ciałem się stało. Na każdej Mszy św. przechodziliśmy obok tej stajenki, aby przywitać *Nowonarodzonego i Maryję Matkę Jego, która czuwa wraz z Józefem nad Dzieciątka snem*.

Przechodziliśmy tylko, więc trudno było ogarnąć wzrokiem całą scenę narodzin Dzieciątka Jezus, jaką wyreżyserowała - wyczarowała, w naszym kościele Pani Teresa. Dopiero w następnym tygodniu po Mszy św., kiedy zostałam sama, mogłam - nie wiem jak długo, z wielkim zainteresowaniem i uznaniem dla bogatej wyobraźni p. Teresy, odkryć w tej scenarii piękne i ciekawe symbole charakteryzujące nasz góralski region. Widać np. podświetloną chatę góralską a przed nią góralki w regionalnych strojach, praczki przy balii, młyn którego koło porusza strumień głośno chlupiącej wody, kaczki, gąski, owieczki, kowala z kowadłem (Kuźni Ustroń), kominiarza na dachu i ptaszki na drzewach a w górze pasmo gór i chaty góralskie. Są również symbole obrazujące miasto narodzin Chrystusa - Betlejem - kamieniste brzegi, drogi, schodki prowadzące do baszty, wysokie budynki podświetlane, gdzie ludzie trwają na modlitwie witając nowonarodzone Boże Dziecię. Oczywiście Świętej Rodzinie towarzyszą trzej Królowie z darami i pastuszkowie, którzy grają i śpiewają małemu Dzieciątku a wół i osioł zaglądają i swoim ciepłem Go ogrzewają.

Jak wspomniałam wyżej, dość długo trwałam na tej adoracji dziękując Bogu również za tych wszystkich, którzy - jak widać, włożyli w to dzieło dużo pracy i serca, byśmy mogli właśnie tak, przy żłobku pokłonić się, kolędować, wielbić Boże Dzieciątko i prosić, aby pobłogosławiło nam, nasze miasta i wioski, naszą Parafię i Ojczyznę ukochaną, aby przetrwała wszystko zło, które jej zagraża i mogła w pokoju, jedności, sprawiedliwości dalej się rozwijać.

Wiem, że są szopki - stajenki, piękniejsze, z ruchomymi, żywymi postaciami, dużą ilością świętych, historycznych figur, włącznie ze współczesnymi wielkimi polakami. Warto je zobaczyć, bo każda wyraża swoisty kunszt artystyczny.

Za kilka dni zniknie z kościoła ta przepiękna scena Bożego Narodzenia, więc podążajmy jeszcze do stajenki, aby nacieszyć nasze oczy i serca z wielkim dziękczynieniem Panu Bogu, że jest i pozostanie z nami na zawsze w tej naszej pięknej świątyni pod postacią chleba i wina, i w monstancji wystawionej w kaplicy Wieczystej Adoracji.

Łucja Chołuj

Pielgrzymowanie do szopek!

Pomimo, że okres bożonarodzeniowy już się zakończył, to w naszej Ojczyźnie tradycja dalej pielęgnuje to - jakże ważne - wydarzenie sprzed ponad 2000 lat. W wielu kościołach można jeszcze podziwiać szczególny wystrój. Choinki, chociaż przepięknie, wręcz fantazyjnie i pomysłowo ustrojone, tracą już niestety igliwie, to i tak wzrok koncentruje się na szopce, w której czuwa św. Rodzina przy Jezusku leżącym w żłobku.

Osobiście razem z córką uwielbiamy w tym okresie odwiedzać różne kościoły - nie potrafimy przejść obok obojętnie. Nawet nie przypuszczałam, że nadarzy nam się okazja zwiedzenia słynnej szopki w Katowicach-Panewnikach oraz w Częstochowie, tym bardziej, że nasza parafia raczej nie organizuje pielgrzymek, i to w dodatku w zimowej porze roku. Coś mnie jednak tknęło, aby zajrzeć na stronę internetową ustrońskiej parafii i od razu zadzwoniłam w tej sprawie. Okazało się, że lista chętnych jest już zajęta i jedynie możemy zostać zapisane na liście rezerwowej. Właściwie już planowałam indywidualną wycieczkę do Panewnik kiedy okazało się, że akurat 2 miejsca zrobiły się wolne.

I tak 19 stycznia o godzinie 10¹⁵ po błogosławieństwie Księdza Proboszcza, wygodnym autokarem wyruszyliśmy z parkingu w towarzystwie innych pątników. Nie zabrakło wśród nich także młodzieży skupionej wokół siostry Karoliny. Ks. Zenon zadbał, aby jak najbardziej umilić trasę, wręczając każdemu wydrukowaną kolekcję kolęd i innych piosenek (nie tylko w języku polskim). Nawet nie przypuszczałam, że tak łatwo można śpiewać łaciną. Ksiądz i Pan kierowca już na początku trasy sprawili wszystkim dodatkową niespodziankę - odwiedzenie kościoła z ruchomą szopką w pobliskich Górkach Wielkich. Dla mnie i córki było to coś niesamowitego! Jak można było tak pomysłowo to stworzyć! Pielgrzymi oczywiście zaopatrzeni w aparaty fotograficzne czy kamerki mogli uwiecznić to na pamiątkę.

Potem czekała nas już dłuższa trasa i cały autokar mógł się na dobre rozśpiewać. Około godziny 12 - akurat na Anioł Pański - byliśmy w Panewnikach. Tu już rzeczywiście trudno wszystko opisać - to raczej trzeba zobaczyć na własne oczy. Szczególną atrakcją, zwłaszcza dla dzieci, jest żywa szopka z bogactwem fauny. Można pogłaskać małego kucyka (oczywiście nie tylko jednego), nie brakuje ptactwa - bażantów, pawia, gołąbków, kaczek, gęsi i kogucików. Inną atrakcją na terenie Klasztoru jest herbaciarnia - tu można było wypić a także kupić sobie ziółka (bardzo ➡ str. 5

POSŁUSZEŃSTWO

w życiu i postannictwie św. s. Faustyny

Życie św. s. Faustyny

Modlitwa w czasie mszy św. w dzień ślubów wieczystych. Składam dziś serce moje na patelnię, na której jest złożone Serce Twoje, Jezus, - i ofiaruję się dziś razem z Tobą Bogu, Ojcu Twojemu i mojemu, jako ofiara miłości i uwielbienia. Ojczy miłosierdzia, spójrz się na ofiarę serca mojego, ale przez ranę Serca Jezusowego [9].

Pracowała w kilku domach Zgromadzenia, najdłużej w Krakowie, Płocku i Wilnie, pełniąc obowiązki kucharki, ogrodniczki i furtianki. Na zewnątrz nic nie zdradzało jej niezwykle bogatego życia mistycznego. Gorliwie spełniała ➡ str. 4

Święte góry, święte miejsca -

Chryścianizacja cyrylsko - metodiańska

Św. Cyryl i św. Metody - życie i działalność (cd)

Św. Cyryl oprócz tekstów biblijnych i liturgicznych prawdopodobnie spisał dyskusje teologiczne prowadzone z muzułmanami i Judejczykami oraz wystąpienie przeciw obrazoburcom w Konstantynopolu, których streszczenia i fragmenty zawiera *Vita Cyrille* (przekład polski T. Lehr – Sptański, *Żywoty Cyryla i Metodego*, Poznań 1959 r.). W liście do Anastazego Bibliotekarza i do Gauderyka, biskupa Velletri, opisał dzieje znalezienia relikwii Klemensa Rzymskiego. Przypisuje się św. Cyrylowi autorstwo *Proglasu*, poetyckiego wstępu do ewangelii, podkreślającego słowiańską świadomość narodową, napisanego ok. 860 roku (nowy przekład polski WPKP 3 (1973) z. 3, 90 -92). Autorzy prawosławni przypisują mu przekład tekstów liturgii bizantyjskiej (antologion),

Kontrowersyjne natomiast jest autorstwo traktatu *Napisanie o prawdziwej wierze*, przypisywanego św. Cyrylowi.

A tak wygląda opis działalności św. św. Cyryla i Metodego od strony dziejów papieżstwa. W książce „Dzieje papieży. Od początków Kościoła do czasów dzisiejszych” Reprint wydania polskiego z 1936 roku, czytamy:

Rozumie się, że w tych burzliwych czasach papieża Jana VIII-go (872 -882) głównie zajmowały troski, jako władcę państwa kościelnego; jak się jednak zdaje, w jego usposobieniu leżało też, że sprawy czysto kościelne uważał za rzecz mniejszej wagi. Najbardziej charakterystycznym jest jego stanowisko wobec Metodego. Gdy pochodzący z Tessaloniki bracia Konstantyn i Metody, wysłani z Konstantynopola, podjęli pracę misyjną na Morawach (863rok), papież Mikołaj I (858 - 867) wezwał ich do Rzymu, nie mógł bowiem patrzeć beczynnym na wkraczanie greckich misjonarzy w obszary Kościoła zachodniego, gdyż doszło już do jawnego konfliktu z Kościołem Wschodu. Obu apostołów słowiańskich przyjęto życzliwie w Kurii, gdzie tymczasem po papieżu Mikołaju I nastąpił papież Hadrian II (867 - 872) – pomiędzy innymi dzięki temu, że przywieźli z sobą szczątki św. Klemensa. Gdy Konstanty – Cyryl umarł w Rzymie, Metody powrócił sam na swój teren misyjny, już w charakterze biskupa i legata papieskiego. Wiarę jego uznano za dobrą, otrzymał też niezwykły przywilej używania w służbie bożej języka słowiańskiego. Ośrodek swej działalności przeniósł Metody na teren Chocela, rządzącego chrześcijańskim księstwem w dolnej Pannonii, nabytym dzięki dotychczasowej jego działalności misyjnej. W każdym bądź razie Hadrian przeciwstawia się salzburskim pretensjom dawniejsze prawa, nadając Metodemu stare arcybiskupstwo syrmijskie, które aż do czasów obrazoburstwa podlegało papieskiemu wikariatowi w Tessalonice. Synod bawarski w Regensburgu (870 rok) usunął Metodego i skazał go na zamknięcie w klasztorze. Ten naturalnie odwołał się zaraz do Rzymu, ale i arcybiskup salzburski zwrócił się do papieża z przedstawieniem dawnych praw jego Kościoła do Panonii i za skargami na Metodego za używanie słowiańskiej liturgii. Papież Jan VIII (872 -882) musiał więc

rozstrzygnąć; nakazał i uzyskał uwolnienie Metodego z klasztoru oraz jego przywrócenie na urząd arcybiskupa, natomiast zabronił odprawiania mszy w języku słowiańskim, jako nowości, psującej jedność kościelną. Zdaje się, że Metody nie zastosował się do tego zakazu, w każdym razie płynęły z tego powodu do Rzymu nowe skargi od frankońskich kapłanów na Morawach, gdzie tymczasem Metody również podjął swą działalność apostołską. Wobec tego papież Jan VIII w 879 roku wezwał Metodego do Rzymu dla osobistego wytłumaczenia się. Znowuż udało mu się dowieść swej prawowierności i uzyskać ważne zezwolenie na utrzymanie nadal słowiańskiej liturgii. Tylko ewangelię należało najpierw śpiewać po łacinie i łacińska msza miała być dopuszczona, a Szwab Wiching został pomocnikiem i sufraganiem Metodego, co spowodowało dalsze spory. Papież Jan VIII stanął w nich po stronie Metodego. Natomiast później za papieża Stefana V, (885 - 891) zakazano ostatecznie używania liturgii słowiańskiej. W ten sposób Kościół zachodni utrzymał przy sobie wielkie obszary na wschodzie kościoła niemieckiego, na Morawach i w Pannonii, a tym samym otworzył je dla kultury zachodniej. Słowiańska liturgia dzięki jednemu z uczniów Metodego znalazła sobie nową ojczyznę w potężnie rozrastającym się państwie Bułgarów za czasów wielkiego cara Symeona (893 -927), co miało olbrzymie, aż do naszych czasów trwające znaczenie. Liturgia słowiańska bowiem przeszła następnie od Bułgarów do Rosjan.

Tak, o tym pisze bł. Jan Paweł II w rozdziale 21 Encykliki *Slavorum Apostoli: Przekład zaś Ksiąg świętych, dokonany następnie przez Cyryla i Metodego oraz ich uczniów, nadał moc i godność kulturową staro-cerkiewno-słowiańskiemu językowi liturgicznemu, który na długie wieki stał się nie tylko językiem kościelnym, ale także urzędowym i literackim, a nawet potocznym językiem warstw oświeconych większej części narodów słowiańskich – zwłaszcza wszystkich Słowian obrządku wschodniego. Był również używany w kościele św. Krzyża w Krakowie, przy którym osiedlili się słowiańscy benedyktyni. Tutaj ukazały się pierwsze drukowane w tym języku księgi liturgiczne. Do dzisiaj jest to język używany w bizantyjskiej liturgii Wschodnich Kościołów słowiańskich obrządku konstantynopolitańskiego katolickiego i prawosławnego w Europie wschodniej i południowo-wschodniej oraz różnych krajach Europy Zachodniej, a także w rzymskiej liturgii katolików w Chorwacji.*

Po śmierci św. Metodego w 885 roku biskupi niemieccy zdobyli przewagę i przekonali papieża Stefana V (885 - 891) by przywrócił obowiązywanie łaciny i usunął dzieło Bizantyjczyków. Uczniowie Cyryla i Metodego zostali rozproszeni, wygnani, wtrąceni do więzienia i sprzedani w Wenecji jako niewolnicy. W końcu cesarz Bazyl II wykupił ich i sprowadził do Konstantynopola.

Dzieło św. św. Cyryla i Metodego - zarazem ekumeniczne, kulturalne i polityczne – stanowią jedno z fundamentalnych wydarzeń ich stulecia i całego średniowiecza.

Dlatego warto się z tym dziełem zapoznać.

Opracowali: Elżbieta Georg i Andrzej Georg.

**RESTAURACJA
BaHus**

www.bahus.pl

Restauracja BaHus

jest świetnym miejscem do organizacji wszelkiego rodzaju imprez.

Specjalizujemy się w organizacji:

- przyjęć weselnych,
- bankietów,
- imprez cateringowych,
- innych imprez okolicznościowych.



USTROŃ

ul. 9 Listopada 10

tel. 33 854 26 72

kom. 602 831 296

⇒ str. 2 swoje obowiązki, wiernie zachowywała wszystkie reguły zakonne, była skupiona i milcząca, a przy tym naturalna, pogodna, pełna życzliwej i bezinteresownej miłości dla bliźnich. Całe jej życie koncentrowało się na konsekwentnym dążeniu do coraz pełniejszego zjednoczenia z Bogiem i na ofiarnej współpracy z Jezusem w dziele ratowania dusz:

O Miłości Wiekuista, pragnę, aby Cię poznały wszystkie dusze, któreś stworzył. Pragnęłabym się stać kapłanem, mówiłabym nieustannie o miłosierdziu Twoim duszom grzesznym, połączonym w rozpacz. Pragnęłabym stać się misjonarzem i nieść światło wiary w dzikie kraje, by duszom dać poznać Ciebie, by dla nich wyniszczona umrzeć śmiercią męczeńską, jakąś Ty umarł dla mnie i dla nich. O Jezusie, wiem nadto dobrze, że mogę być kapłanem, misjonarzem, kaznodzieją, mogę umrzeć śmiercią męczeńską przez pełne wyniszczenie i zaparcie się siebie z miłości dla Ciebie, Jezusie, i dusz nieśmiertelnych [10].

Dzieło to wypełniła do końca. Stała się kapłanem, który mówi nieustannie o Bożym miłosierdziu; stała się misjonarzem niosąc światło duszom zdziaczalym w dzisiejszym świecie pełnym grzechu. Znosi je każdego dnia w każdym zakątku tego świata. Wyniszczyła zupełnie swoje ciało, ciężką chorobą zjednoczona całkowicie z Jezusem na Krzyżu. Surowy tryb życia jaki sobie narzuciła i wyczerpujące posty, tak osłabiły jej organizm, że już w postulacie trzeba było ją wysłać do podwarszawskiego Skolimowa dla poratowania zdrowia. Po pierwszym roku nowicjatu przyszły niezwykle bolesne doświadczenia mistyczne, tak zwanej ciemnej nocy, a potem cierpienia duchowe i moralne związane z realizacją posłannictwa, jakie otrzymywała od Chrystusa. Siostra Faustyna złożyła swoje życie w ofierze za grzeszników i z tego też tytułu doznawała różnych cierpień, aby przez nie ratować dusze. W ostatnich latach życia wzmogły się cierpienia wewnętrzne, tak zwanej biernej nocy ducha. W drugiej księdze o ciemnej nocy święty Jan od Krzyża tak charakteryzuje głębsze oczyszczenie, które jest drugą nocą (bierną) ducha:

Duszę, którą Bóg chce podnieść wyżej, Jego Majestat wprowadza w tę noc ducha, nie zaraz po przejściu oschłości i trudów pierwszego oczyszczenia i nocy zmysłów. Uplywa nieraz dłuższy czas, nawet całe lata, w którym dusza, wyszedłszy ze stanu początkujących ćwiczy się w stanie postępujących. W tym stanie postępuje w rzeczach Bożych z o wiele większą swobodą i zadowoleniem, podobnie jak ten, co wyszedł z ciasnego więzienia na wolność. Doznaje też rozkoszy wewnętrznej o wiele większej, niż w początkach, zanim jeszcze weszła w tę noc. Nie mając już wyobraźni i władz skrępowanych rozważaniem dyskursywnym i trudnościami duchowymi znajduje zaraz i z wielką łatwością bardzo pogodną i miłosną kontemplację w swym duchu, oraz smak duchowy bez wysiłku rozważań [11].

Tak właśnie scharakteryzował święty Jan od Krzyża siostrę Faustynę, a raczej stan duszy biegnącej ku Bogu w życiu duchowym nazywanym mistyką. Siostra Faustyna nie знаła dzieł świętego Jana, gdyż duchowość Zgromadzenia Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia od początku opierała się na nauce świętego Ignacego z Loyoli. Można powiedzieć, że zarówno dzieła Jana od Krzyża jak i *Dzienniczek* siostry Faustyny mają wspólny mianownik, czyli mistykę na wysokim poziomie. (cdn.).

brat Franciszek

Ibidem, 239, str. 102.

Ibidem, 302, str. 118.

Arcydzieła Wielkich myślicieli: *Święty Jan od Krzyża – Droga na Górę Karmel, Noc Ciemna*, str. 399, Wydawnictwo De Agostini Polska we współpracy z Ediciones Altaya Polska Warszawa 2002 r.

Świt Życia!

Jak co roku 27 stycznia obchodzony jest Światowy Dzień Chorych na Trąd. Dlatego też chcę poinformować o aktualnej sytuacji w Ośrodku Rehabilitacji Trędowatych Jeevodaya w Indiach, z którym utrzymuję stały kontakt ze względu na adoptowaną przez nas - w ramach Adopcji Serca - dziewczynę imieniem Ratna. Teraz jest już panienką studiującą poza Ośrodkiem, jednak stale pozostającą na jego utrzymaniu, gdzie co miesiąc wpływają nasze wpłaty na pokrycie kosztów związanych z posiłkami, nauką, zakupem odzieży i opieką medyczną.

Celem Ośrodka, założonego w 1969 r. przez polskiego pallotyna i lekarza, ks. Adama Wiśniewskiego, jest nie tylko leczenie choroby fizycznej, ale także przywracanie ludziom trędowatym godności. W społeczeństwie indyjskim trąd pozbawia nie tylko zdrowia, ale także często rodziny oraz możliwości normalnego funkcjonowania społecznego. Dzieci ludzi dotkniętych trądem, nawet zdrowe, nie są przyjmowane do szkół publicznych - one uczą się w Ośrodku Jeevodaya. W Ośrodku bowiem oprócz przychodni lekarskiej istnieje dwunastoklasowa szkoła (od przedszkola do matury), w której obecnie uczy się już ponad 500 dzieci. Pracownicy Ośrodka Jeevodaya to w większości wyleczeni trędowaci - możliwość pracy jest także elementem przywracania im godności.

Jedynym lekarzem Ośrodka jest Helena Pyz, misjonarka świecka, członkini Instytutu Prymasowskiego. Helena Pyz jako dziecko (mając 10 lat) zachorowała na chorobę Heinego-Medina. Mimo niepełnosprawności ukończyła medycynę i podjęła pracę jako internista. W Jeevodaya pracuje od 1989 roku. Oprócz wykonywania pracy zawodowej, troszczy się o utrzymanie Ośrodka, gdzie nazywają ją po prostu „Mami”.

Jeevodaya utrzymuje się głównie z ofiar z Polski. Wspiera ten Ośrodek Sekretariat Misyjny Jeevodaya przy Instytucie Prymasa Wyszyńskiego. Prowadzi m.in. akcję Adopcji Serca, w ramach której chętni mogą wpłacać pieniądze na utrzymanie konkretnego dziecka, a dzieci modlą się za swoich rodziców adopcyjnych. Opiekunowie otrzymują informacje o postępach i życiu podopiecznych.

Ośrodek ma charakter katolicki, jednakże jego podopieczni to w znacznej większości hinduiści, rzadziej protestanci, muzułmanie lub buddyści.

Od 2011 r. działania Sekretariat wspiera Fundacja Heleny Pyz - Świt Życia, do celów której należy m.in. propagowanie wiedzy o trądzie i o kulturze Indii. W tym roku Fundacja stworzyła możliwość wydrukowania i rozprowadzania kalendarza na rok 2013 pt. „Dzieci Jeevodaya”. Otrzymałam jeden taki egzemplarz. Zawiera on piękne zdjęcia dzieci, a na odwrocie opis świąt obchodzonych w Indiach, ze szczególnym podkreśleniem tych obchodzonych w Ośrodku i panujących tam zwyczajów.

Idea wydrukowania kalendarza powstała z myślą zdobycia tą drogą środków na budowę placu zabaw dla dzieci w Ośrodku. Kalendarz sprzedawany ja po 20 zł plus koszt przesyłki - 14 zł.

Ośrodek stale się rozwija i dzięki ogólnemu wsparciu finansowemu wspólnie z innymi sponsorami instytucjonalnymi i indywidualnymi podjęta została budowa nowoczesnej szkoły.

Dla zainteresowanych - chętnych do włączenia się w akcję pomocy ludziom dorosłym i dzieciom chorym na trąd i zagrożonych tą chorobą, którzy są odrzuceni, samotni w tym strasznym cierpieniu, podaję adres kontaktowy:

Instytut Prymasa Wyszyńskiego

Sekretariat Misyjny Jeevodaya

ul. Młodnicka 34 04-239 Warszawa

Nr konta - 16 1020 1097 0000 7102 0004 8736

tel. (22) 673 02 65

Lucja Chołuj

Kacik poezji

Zmarzłak

A widzicie wy zmarzłaka,
Jak się to on gniewa;
W ręce chucha, pod nos dmucha,
Piosenek nie śpiewa.

- A czy nie wiesz, miły bracie,
Jaka na to rada,
Gdy mróz ściśnie, wicher świśnie,
Śnieg na ziemię pada?

Oj, nie w ręce wtedy dmuchaj,
Lecz serce zagrzewaj,
Stań do pracy, jak junacy,
I piosenki śpiewaj!

Maria Konopnicka

⇒ str. 2 polecam kompozycję ziołową „Klasztorna cisza” i „Klasztorny poranek”). Jest także stoisko z pamiątkami oraz gabloty z miniaturowymi szopkami różnych kontynentów np. szopki afrykańskie. To, co najbardziej cieszy oczy i jest godne podziwu wszyscy zobaczyli na końcu, w Bazylice. Dla córki to był już całkiem inny świat, a który trzeba było jednak opuścić, aby pojechać dalej na Jasną Górę. Co roku odwiedzamy to miejsce, ale zimą nigdy taka okazja się jeszcze dotychczas nie przytrafiła.

Na tej trasie można było obejrzeć film o św. Bernadecie Soubirous, ale tuż przy wjeździe do Częstochowy witaliśmy Maryję śpiewem. Odwiedziliśmy wspianą żywą szopkę, w której szczególną urodą zachwycała stajenka. Maryja, Józef i Dzieciątko – jak żywe! Dopiero z bliska można było przekonać się, że to manekiny. Nie zabrakło nawet kolosa – słonia, żyrafy, zebry i wielbłądów.

Na miejscu każdy mógł się tu udać we własnym kierunku i spotkać się dopiero na Mszy św. o 18.30 w intencji pielgrzymów. Wypadało więc pomyśleć o nadchodzącym dniu babci i dziadka, kupując pamiątkę w dużej księgarni. Trzeba też było się nieco posilić, aby wystarczyło nam sił i energii. Czas prędko upłynął, ale warto było jeszcze skorzystać z kaplicy pojednania a potem już udać się na mszę św. Msza św. była bardzo uroczysto odprawiona, także w intencji pielgrzymów przybyłych z Opola. Każdy z nas na pewno przedstawił naszej Królowej osobiste prośby i podziękowania. Po Eucharystii był jeszcze czas na modlitwę i przygotowanie się do Apelu Jasnogórskiego. Przyznam, że akurat w tym Nabożeństwie, w tym właśnie miejscu brałam z córką udział po raz pierwszy. Zgromadziła się spora rzesza pielgrzymów – również z Warszawy, którzy pozostali na nocnym czuwaniu.

Potem już trzeba było pożegnać się z Maryją w Cudownym Wizerunku i podążyć na parking do autokaru, który wyruszył ok. 22. W drodze powrotnej można było śledzić dalsze losy św. Bernadety, a kto odczuwał senność, temu trasa do Ustronia na pewno prędko upłynęła. (Książd wikary zapraszał już na następną majową pielgrzymkę do Sandomierza i zgłosiło się wielu chętnych. Dla nas to trochę skomplikowane z racji roku szkolnego, ale też podniosłyśmy palec w górę). Warunki pogodowe były tego dnia dosyć możliwe i bezpieczne jak na zimową porę. Na miejsce przyjechaliśmy o 0.30. Wypadało podziękować i pożegnać się na dobranoc, a właściwie też już na dzień dobry. Ten dzień był naprawdę BAR-DZO DOBRY!

Wdzięczna parafianka z Wisły

Z życia parafii



• W niedzielę, 20 stycznia, składaliśmy ofiary na ogrzewanie kościoła. Z tej okazji kolektowali księża.

• Na mszy św. o godz. 12.00 śpiewał chór z Dębowa.

• W tym dniu odbyła się kolęda dodatkowa, dla tych którzy nie mogli przyjąć kapłana w wyznaczonym terminie. Skorzystało z tej okazji kilka rodzin.

• Wieczorem na probostwie odbyło się spotkanie opłatkowe katechetów.

Zmarł kardynał Józef Glemp - odszedł prymas dwóch epok

Prymas senior kard. Józef Glemp zmarł w środę, 23 stycznia, wieczorem w szpitalu - poinformował PAP metropolita warszawski kard. Kazimierz Nycz. Kard. Glemp miał 83 lata, chorował na nowotwór płuc, w marcu przeszedł operację.

Kard. Glemp przez 23 lata (do 2004 r.) przewodził Konferencji Episkopatu Polski; zastąpił kard. Stefana Wyszyńskiego, którego był sekretarzem. Do 2009 r. pełnił urząd prymasa Polski. Kard. Glemp stał na czele Kościoła w Polsce w czasie stanu wojennego, przemian ustrojowych w 1989 r. oraz integracji z Unią Europejską.

Prymas senior przyczynił się do organizacji pielgrzymek do naszego kraju papieża: Jana Pawła II i Benedykta XVI. Rozpoczął i prowadził dialog z Kościołem prawosławnym w Rosji, którego efektem był wspólny dokument wzywający do pojednania Polaków i Rosjan. Episkopat Polski pod przewodnictwem kard. Glempa prosił o wybaczenie wszelkiego zła, jakie ze strony Polaków dotknęło Żydów w Jedwabnem i innych miejscach. Prymas senior zainicjował proces beatyfikacyjny ks. Jerzego Popiełuszki na szczeblu archidiecezji warszawskiej.

Mimo choroby w ostatnich miesiącach kard. Glemp uczestniczył w najważniejszych uroczystościach kościelnych, nie unikał także kontaktu z mediami, brał udział w sierpniowej wizycie patriarchy Moskwy i całej Rusi Cyryla I w Warszawie. Ostatnie lata życia prymas senior spędził w swojej rezydencji w warszawskim Wilanowie. Kard. Glemp zainicjował tam budowę Świątyni Opatrzności Bożej, w której znajduje się Panteon Wielkich Polaków. Prymas senior był honorowym obywatelem Warszawy.

Osoby znające prywatnie prymasa Glempa, podkreślały, iż cechowała go otwartość na ludzi i umiejętności ich słuchania oraz pochylania się nad ich problemami.

Urząd prymasa kard. Glemp objął w czasie, kiedy rodziła się Solidarność. Już w pierwszym roku jego urzędowania ogłoszono stan wojenny. Jego wezwania o zachowanie spokoju i zaniechanie bratobójczej walki, wygłoszone 13 grudnia 1981 r. w warszawskim kościele Matki Boskiej Łaskawej, komunistyczna propaganda usiłowała wykorzystać do wmówienia, że prymas kolaboruje z władzą i określania go mianem "czerwonego prymasa".

Prymas mówił wtedy: "Stan wojenny wymaga szczególnej mądrości, szczególnego pokoju i rozwagi serc (...). Mądrość to spojrzenie na przyszłość i szerokie spojrzenie wokół siebie. Mądrością nie jest rozbijanie muru głową, bo głowa nadaje się do innych rzeczy. Stąd też potrzeba spokojnego rozważenia sytuacji, która na celu ma mieć pokój, ocalenie życia i uniknięcie rozlewu krwi. To jest cel, który staje przed każdym z nas (...) czyn szaleńczy oznacza przegraną".

Kiedy w 2006 r. kard. Glemp przechodził na emeryturę, ocenił w rozmowie z PAP, że w jego posłudze prymasowskiej "najbardziej dotkliwy i bolesny" był okres stanu wojennego. "To była taka największa cezura, która dotykała bardzo boleśnie. Następnie śmierć ks. Jerzego Popiełuszki. Są to takie wydarzenia bardzo nabrzmiałe i emocjonalne, ale także mogące rodzić następstwa nieobliczalne, gdybyśmy się nie zachowali na sposób kościelny" - powiedział. (za: www.deon.pl)

POSŁUCHAJMY RAZEM, CO MÓWI DO NAS JEZUS...

„Pojednać jednych i drugich z Bogiem w jednym cielem, zjadając śmierć wrogości” (Ef 2, 16).

Pani Kasia weszła dziś do klasy, zaprosiła nas do modlitwy a potem powiedziała: - Moi drodzy liczę, że jesteście na tyle dojrzały, iż mogę na kilka minut zostawić was w klasie samych. Ja muszę w sali obok pomóc p. Ali przygotować klasę na konkurs poezji patriotycznej. Pani Kasia poprosiła Oliwiera, aby przez ten czas sporządził notatkę z podanego tematu na tablicy. Oliwier zarządził, aby wszyscy usiedli, wyjęli zeszyty i podręczniki i zapisywali dokładnie to, co on będzie pisał na tablicy.

Wtedy zbuntował się Adam i krzyknął: - Z jakiej racji się tak wymądrzasz? – Ania powiedziała, że wcale nie ma ochoty na pisanie tego, co Oliwier wymyślił, a Łukasz rzucił w Oliwiera papierową kulą. Po chwili w klasie była prawdziwa wojna, wszyscy biegali po klasie, przekrzykiwali się, niektórzy nawet zaczęli się szarpać. I wtedy weszła do klasy p. Kasia. Natychmiast wszyscy ucichli, zostały tylko porzucane papiery i zeszyty, pokruszona kreda, poprzesuwane ławki i krzesła...

Kto tak naprawdę był winny?... Oliwier, Adam, Łukasz i cała klasa, bo nie chcieli pracować razem i myśleli o tym kto jest ważniejszy i bardziej mądry i kto powinien rządzić?

Po tej nieprzyjemnej sytuacji p. Kasia coś nam wyjaśniła: - Wszyscy tu obecni należymy do założonego przez Jezusa Chrystusa Kościoła, który z racji historycznych nazywa się rzymskokatolicki. Jednak oprócz naszego Kościoła, istnieje jeszcze ponad trzysta innych kościołów wyznających wiarę w tego samego Chrystusa – Boga. Kościoły te różnią się od siebie w wielu sprawach, głoszą inaczej naukę. To jest najbardziej smutny fakt w historii chrześcijaństwa, ponieważ Jezus przyszedł na świat, aby wszystkich ludzi obdarzyć miłością. On pragnie uchronić nas od wszelkich kłótni, zawiści i zazdrości. A co się stało dziś w waszej klasie? Każdy chciał rządzić i nie potrafił porozumieć się z drugim, bo uważał że jest mądrzejszy.

Wszystkim zrobiło się bardzo głupio. Ania przypomniała sobie jak na ostatniej katechezie świetnie analizowaliśmy przypowieść o miłosiernym Samarytaninie a teraz jakoś jeden drugiemu tego miłosierdzia okazać nie potrafił. Łukasz jest członkiem szkolnego Koła Caritas i pomaga chętnie potrzebującym ale w klasie tej pomocy jakoś nie było widać. A jeszcze na dodatek ostatnio wszyscy dokładnie poznawaliśmy uczynki miłosierdzia i w grupach wykonywaliśmy prezentacje multimedialne na ten temat. Pani Kasia była zachwycona naszą pomysłowością. Dziś nie zdaliśmy egzaminu praktycznego, choć w teorii jesteśmy niezłi. Jednak dobrze, że to wydarzenie spowodowało, iż trzeba w sobie wiele pozmienić odnośnie budowania jedności. Pani na nas spojrzęła i wiedzieliśmy w czym rzecz. Poprosiła abyśmy otworzyli zeszyty i zapisali temat i zadanie domowe: *Moje pomysły niesienia pomocy w najbliższym otoczeniu.*

Następnie wyjaśniła, jakie są specjalne organizacje trudniące się pomocą osobom potrzebującym. Pokazała nam to podczas prezentacji multimedialnej, w której wymieniono sposo-

by świadczenia dzieł miłosierdzia poprzez wolontariat, akcje charytatywne, grupy Caritas, pracę Hospicjum.

Podzieliła nas na grupy i zaproponowała wykonanie plakatu na temat potrzeby niesienia pomocy potrzebującym w najbliższym środowisku. Efektem naszej pracy były plakaty, które przypominały o potrzebie świadczenia miłosierdzia bliźnim. Następnie umieściliśmy je na gazetce ściennej w sali katechetycznej. Pani Kasia poleciła nam - Ułóżcie plan pomocy i rozpocznijcie jego realizację.

Aby mieć siły do świadczenia dzieł miłosierdzia Wiktorja zaproponowała modlitwę do miłosierdzia Bożego. Ania postawiła przy tablicy obraz Jezusa ufam Tobie i zapaliła świecę. Wspólnie odmówiliśmy Koronkę do miłosierdzia Bożego.

Giustina

Matka Boska Gromniczna

Na Gromniczną
jest prześliczna sanna.
Przeleciała lasami z archaniołami
Maryja Panna.
Już gromnice
- wilcze świece w chaszczach.
Podróżnych i sanie
Maryja osłania niebieskim płaszczem.

2 lutego – Święto Ofiarowania Pańskiego, Dzień Życia Konsekrowanego

„...Duchu Święty, Miłości rozlana w sercach, który umyślnie udzielasz łaski i natchnienia (...), który doprowadzasz do końca misję Chrystusa przez różnorakie charyzmaty, prosimy Cię za wszystkie osoby konsekrowane. Napełnij ich serca głęboką pewnością, że zostały wybrane, aby kochać, wielbić i służyć. Pozwól im zaznać Twojej przyjaźni, napełnij je Twoją radością i pociechą, pomagaj im przewyciężać chwile trudności i podnosić się po upadkach, uczyni je odblaskiem Boskiego piękna.

Daj im odwagę podejmowania wyzwań naszych czasów i łaskę ukazywania ludziom dobroci i człowieczeństwa Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa”.

JUBILACI TYGODNIA

Józef Kierat
Józef Martynek
Janina Konopka
Anna Suchanek
Władysław Szymala
Jadwiga Borodziej
Maria Szewczyk
Wanda Bury



Jubilatom życzymy pomyślności, dobrego zdrowia,
łask Bożych za wstawieniem Najświętszej Maryi
Panny oraz radości i spokoju na długie lata życia.

„Po górach dolinach...”

Barbara Langhammer (red. naczelny), ks. Wojciech Medwid, Roman Langhammer (skład komputerowy).

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

Wydawca: Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu.

Koszt wydania: 1 zł.; ofiara dobrowolna.

Adres Redakcji: 43-450 Ustroń, ul. M. Konopnickiej 1, tel. (033) 854 30 23 [Parafia: (033) 854 24 49].

Strona internetowa Parafii: <http://www.klemens.beskidy.pl> **E-mail Redakcji:** pgd@klemens.beskidy.pl